

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . . . Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.  
Z przesyłką pocztową. . . . . " 4 " 1 rbl.  
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.  
za wiersz petitowy 10 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

## Polska Szkoła Handlowa w Suwałkach

podaje do wiadomości rodziców, że egzamina powakacyjne dla nowowstępujących oraz uzupełniające (poprawki) rozpoczynają się dnia 29 sierpnia podług rozkładu, wywieszonego w szkole. Lekcje rozpoczynają się dnia 5 września. Podania (wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy) składać należy w sekretarjacie Szkoły do 25 sierpnia; w podaniu należy zaznaczyć, czy egzaminujący się będzie uczęszczał do Szkoły, czy też przystępuje do egzaminów tylko w celu sprawdzenia jego wiadomości. W tym ostatnim wypadku opłata za egzamina wynosi 5 rb. (do klas—wstępnej, I, II i III) i 10 rb. (do kl. IV, V, VI i VII.)

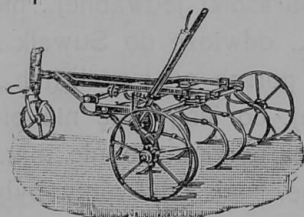
Sekretarjat Szkoły otwarty będzie od dnia 1 sierpnia we wtorki, czwartki i piątki od godziny 10 do 1 popołudniu.

### SĄ DO SPRZEDANIA:

8-io miesięczny **BUHAJ** po krowie Simmenthal i buhaju Hollendrze, maści popielatej, bu-downy; **KNUR** 6-io miesięczny rasy Tamworth.

W Kwieciszkach, poczta Marjampol.

2—2



**ALFRED GRODZKI**  
Warszawa, 33, Senatorska  
POLECA  
**GRYFY VENCKIEGO**  
do najoszczędniejszej uprawy roli.  
Żądajcie prawdziwych Gryfów Venckiego,  
gdyż jest dużo złych naśladownictw.

Opisy wysyłamy na żądanie.

14

### Syndycy tymczasowi masy upadłości Owsieja M. Buraka

z mocy art. 512 Kod. Handl. zawiadamiają wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, że Sąd Okręgowy suwałski wyrokiem z dnia 6 (19) czerwca r. b. wyznaczył termin ostateczny dwumiesięczny do sprawdzania pretensji do masy; że sprawdzanie odbywać się będzie w obecności sędziego-komisarza i syndyków w sali posiedzeń wydziału cywilnego suwałskiego Sądu Okręgowego, gdzie wierzyciele mogą się stawiać osobiście lub przez pełnomocników z dowodami swoich pretensji; że dla dogodności wierzycieli sędzia-komisarz wyznaczył do sprawdzenia następujące terminy stałe, a mianowicie 2 (15), 3 (16) sierpnia i 20 sierpnia (2 września) r. b. o godzinie od 10 do 12 w południe, oraz że wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzytelności

nie sprawdzą, podlegać będą skutkom, w art. 512 i 513 Kod. Handl. przewidzianym.

Adwokat przysięgły *Walery Roman*, adwokat przysięgły *Tadeusz Wisznicki*, *Abram Poloniecki*, *Judel-Lejba Lipski*, *Berko Koklański*. 2

## Kochające matki!

ODŻYWIJĄCIE SWOJE DZIECI

## ALBUMINOZĄ HENNEBERGA,

uznaną za NAJWIĘCEJ pożywny środek, przewyższający wszystkie dotychczas istniejące preparaty.



Albuminoza jest **bardzo pożywna**, łatwo strawna nawet dla kilkudniowych niemowląt, **wpływa na ich rozwój fizyczny** i chroni od wielu chorób.

Albuminoza jest również **bardzo pożyteczną** i dla dorosłych, gdyż wzmacnia nerwy i usuwa wiele dolegliwości.

Prospekt wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

ALBUMINOZA sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentantem naszej firmy w Suwałkach są  
Br. Brinman „Renaissance“ telefon 64. 4—4

## Wspólne hasło.

Dzisiaj, gdy ochłonęliśmy z gorączki rewolucyjnej, musimy trzeźwo spojrzeć na nasze położenie i uświadomić swoje zadanie. Każdy, zdaje się, obecnie zrozumiał, że szczytne hasło „za naszą i waszą wolność“ nie przyniesie nam zbawienia, o ile bowiem my zawsze gotowi jesteśmy walczyć za wolność innych, do walki za naszą wolność nikt nie stanie. Ile to uniesień słyszeliśmy nad liberalizmem i radykalizmem rosyjskim, jak starano się wytłomaczyć nam obowiązek wcielania się w radykalne partje rosyjskie i przekonać o konieczności zupełnego dla nich posłuszeństwa, dowodząc, że one o naszych prawach pamiętać będą! Złudzenie to jednak musiało prysnąć: gdy ograniczono nasze prawa wyborcze, to ani liberalna „Riecz“, ani radykalny „Towaryszcz“ ani, zdaje się, inne pisma rosyjskie nie stanęły w naszej obronie i nie wykazały całej niesprawiedliwości tego ograniczenia. Dzisiaj ugodowcy, szczególnie na Litwie, radzą nam stać ślepo przy rządzie w nadziei, że on nam jaki ochłap praw narodowych rzuci. Dość jednak tej żebrani u góry i dołu. O swoich prawach do egzystencji możemy śmiało mówić przed rządem i narodem rosyjskim, gdyż do tego upoważnia nas wiekowa historia i kultura. Represje nie powinny nas przerażać, nie domagamy się bowiem rzeczy antikonstytucyjnych; zresztą dla represji niema nawet pola, ponieważ żadnych praw narodowych dotychczas nie posiadamy. W obecnych warunkach interes narodowy powinien być naszym wspólnym hasłem,

powinien stanowić kryterjum naszych prac i działań publicznych. Wszystkie kwestje polityczne i gospodarcze powinniśmy traktować ze stanowiska interesu narodowego, interes klasowy powinien osłabnąć wobec interesu ogółu. Dążąc do uzyskania możliwych warunków egzystencji całego narodu, nie możemy jednocześnie rozdmuchiwać w swoim społeczeństwie walki klasowej. Ludzie nie tylko myślą o zdobyciu bytu materialnego,—w licznych sferach ludu roboczego znajdujemy pierwiastki, uczuciowe—ukochanie kraju ojczystego, jego dziejów i kultury; przy istnieniu tych pierwiastków jest możliwość nawiązania nici współżycia i współdziałania między warstwami, gdy chodzi o ogólne zadania i potrzeby narodu. Pod wspólnym hasłem interesu narodowego powinniśmy wszyscy dążyć do demokratyzacji wszelkich instytucji życia publicznego i dopuszczenia warstwy robotniczej do głosu we wszelkich sprawach, z życiem ogółu związanych.

Pod tem wspólnym hasłem powinniśmy dbać o skuteczną obronę i zabezpieczenie praw narodowych oraz stanu posiadania narodowego polskiego przy równoczesnym uznaniu praw i interesów innych narodów. Gdy nas w prawach ograniczają, musimy w polityce zachować samodzielność w stosunku do stronnictw i wpływów obcych, musimy jeszcze silniej zjednoczyć się i nad podniesieniem narodu jeszcze intensywniej, ciągle i bezinteresownie pracować.

*Gustaw Zabłocki.*



## List Heli.

### Druskieniki.

Kochana Ireno. Nie miałam nigdy zamiaru popisywać się ze swoim talentem autorskim, ale wzmianka twoja w liście do Jani o mojem szczęściu z powodu pobytu w Druskienikach zmusza mnie do gwałtownego protestu przeciwko tym przypuszczeniom. Druskieniki... i... szczęście... O jakże te dwa pojęcia różnią się od siebie!.. Tobie się zdaje, że my tu bawimy się... mamy reuniony... młodzież na zawołanie... że wywieziemy stąd wspomnienia... a może jeszcze więcej... O jakżeś daleko od rzeczywistości!.. Prawda, w Druskienikach zjazd tego roku ogromny, wszystkie wille i numera w hotelach pozajmowane, a spóźnieni kuracjusze, którzy teraz przyjeżdżają, nocują podczas deszczu w powozikach na rynku, w wannach hotelowych, lub przy wyjątkowych stosunkach w budce szwajcara... Pomysłowość jednak i serdeczna uprzejmość właścicieli tutejszych willi znalazła wyjście z tak trudnego położenia i obecnie, po uprzątnięciu strychów... ilość lokali znacznie powiększyła się... Nowe lokale są bardzo zdrowe i przewiewne, a o tyle tańsze, że przy niezbyt szczelnych dachach kuracjusze otrzymują bezpłatny dodatek w postaci pryszniców, podczas ciągłych tegorocznych deszczów... Ale to wszystko jeszcze do szczęścia nie wystarcza... Najpierw, nie rozumiejąc żargonu i rosyjskiego języka, z towarzyszeniem tutejszym trudno się porozumieć; ale o to mniejsza, wszystkiego nauczyć się można... byle było warto... Naj-

ważniejsze to, że nie ma pogo się trudzić... jedyny kawaler, jakiego poznałam... jest kulawy, reszta... żonaci... łysi... siwi... zmarznięci... schorowani... nudni... Wszyscy tu się ruszają jak muchy po rozdmuchaniu w pokoju perskiego proszku... a na ulicach... pusto... Mój kapelusz... wiesz ten... warszawski... leży nieużywany... parasolki jedwabnej... nie miałam w ręku... a moje toalety... odwiozę do Suwałk... nietknięte... Tutejsze reuniony... gorsze od suwalskich... tam młodzieży mało... a tu... o tej, co jest, wolę nie pisać... żaden z nich nawet kapelusza porządnego nie ma... Na domiar wszystkiego deszcz leje... jak gdybyśmy były gdzieś na letnim mieszkaniu pod Suwałkami i nie wykupywały biletu sezonowego za 6 rubli... Jeżeli myślisz, że dużo tracisz, siedząc w wieśniaczej chałupce pod Suwałkami, to się grubo mylisz... tutaj taki sam deszcz... takie same nudy... taka sama ciasnota... i te same stworzenia sen odbierają... Końca wakacji i powrotu do Suwałk... oczekuję z upragnieniem... Pisała do mnie Mania z Połagi, że u nich trochę weselej, bo do morskich kąpielii przyjeżdża dużo księży i można przynajmniej znaleźć partyjkę winta... ale wygody tam... brrr... wolę nie pisać... Wiesz... czytając jej list... rozplakałam się... wydało mi się bowiem, że to pisze jakiś zesłaniec polityczny... takie przygnębienie przebija z każdego słowa jej listu...

Wcale nie lepiej wyszli ci, co pojechali zagranicę... W Prusach... urządzano im szynki... nie przyjmowano do hotelów... a potem... siedzą zamknięci tak jak my... patrzą na zalane aleje i przysłuchują się szmerom... wywoływany przez ciągle uderzanie deszczu o szyby domostwa... Ale dosyć o innych... wolę pisać o sobie. Dziś



## W L E S I E.

Lubię spoczywać w lesie... Nad zmęczoną głową  
Wicher szumi jak dawniej piosenkę bojową,  
Słychać głosy pobudki... to znów rzewne łkania...  
To cichnie... to urywa... to znów się wyłania...  
Jęczy, jak gdyby płakał nad zmarłych mogiłą,  
Jakby żalował tego... co przed laty było...

Potem uderza z siłą w wierzch wyniosłej sosny  
I szumi marsz tryumfu... marsz zwycięski... głośny!...  
Gną przed nim swoje czoła brzozy umajone,  
Nawet dąb... zimny... twardy... rozchyła koronę  
I zda się przysłuchiwać rzewnym skargom lasu...  
I tęskni... wraca myślą do ubiegłych czasów!...

Kiedys... surma bojowa wtórzyła tym echem...

A wieśniak... nie ufając swym słomianym strzechom,  
Co kryły ich dobytek i chroniły głowy,  
Szukał lepszej kryjówki... wśród leśnej dąbrowy!  
... Straszne to były czasy dla wieśniaczej czerni...  
Po polach harcowali rycerze pancerni,  
Dążąc do krwawych zwycięstw... do orężnej sławy...  
Do bojów... walk i uciech wśród rycerskiej wrzawy...

Wieśniak, co twardą skibę zraszał krwawym potem,  
Uciekał przed rycerzem... Pod leśnym namiotem  
Słał do Boga swe żale... zalewał się łzami  
I tęsknym szumom lasów... wtórował... skargami...  
Las boleść tę odczuł i treść skarg rozumiał  
I z czasem coraz tęskniej i posępniej szumił...

Dlatego szum tych lasów tyle tonów mieści—

Są w nim nuty tryumfu... skargi i boleści...  
Las wchłonał wszystkie głosy, treść życia tych ludzi,  
Co się jemu skarżyli... Dziś, gdy się obudzi,  
Szumi dawne piosenki wśród wieczornej ciszy...  
I wspomnieniem przeszłości... do snu nas kołysze.

Świack, 9 lipca 1907 r.

## PARCELACJA NA ZIEMIACH POLSKICH POD ZABOREM ROSYJSKIM.

## Ciąg dalszy.

Cały szereg uczonych konserwatystów starał się wykazać dobroczynne skutki zatrzymania przy pracy na roli jak największego odłamu społeczeństwa.

*Sismondi* przyczynę nędzy mas ludowych w Anglii widzi w rozpowszechnianiu się przemysłu ze szkodą rolnictwa.

*Le Play* zachwyca się samodzielną zagrodą włościańską w północnych Niemczech.

*Malthus* wskazuje w Anglii konieczność zaspakajania swoich potrzeb spożywczych produkcją miejscową.

*Ruskin* uważa zajęcie rolnicze za tak zbawienne dla człowieka, że radzi zajmować się nim i klasom wyższym, w celu zachowania zdrowia fizycznego i duchowego, zagrożonego przez nadmierną pracę umysłową.

Spoleczno-konserwatywni uczeni niemieccy również wypowiadają się za utrzymaniem wielkiego odłamu ludności przy pracy na roli, wygłaszając jednocześnie zasadę ograniczenia prawa dziedziczenia gruntów, aby przeszkodzić zbytlicznemu ich rozdrabnianiu. Taż sama idea kierowała chartystami w Anglii, którzy w pierwszej połowie ubiegłego stulecia ułożyli projekt zakupu gruntów, aby je następnie sprzedawać w formie małych parcel po 2 akry.

Chodzi obecnie o to, czy regulacją stosunków rolnych ma zająć się państwo, czy pozostawić ją biegowi rzeczy, zgodnie z teorią liberalizmu kapitalistycznego.

byłam w parku na zabawie dziecinniej... było dużo dzieci... tych wiesz... z ochronki... było trochę publiczności... obrzucano się na wzór Warszawy kolorowym papierem, pokrajanym w drobne kawałki, co się nazywa „confetti,” nudzono się ziewano... wreszcie... wszyscy poszli do domu i zabawa skończyła się... Obyłoby się wszystko bez żadnego wrażenia... gdybym nie zwróciła uwagi na napisy w parku... Wiesz, bywałam dużo za granicą i w Królestwie... oglądałam miasta... wystawy... parki... i nigdzie dotychczas nie zdarzało mi się spotkać napisów w języku volapück... A tu na każdej tablicy umieszczono dwa napisy... jeden w języku urzędowym, a drugi... volapück... Początkowo myślałam, że to po polsku, bo litery podobne i niektóre wyrazy przypominają nasz język... ale ortografia i brzmienie niektórych słów, jak np. „nie dopuszcza się w Prowadzić psów, chodzić po alleje” i t. d. przekonały mnie najzupełniej, że jest to język tylko podobny do polskiego... Polski jest tu zupełnie ignorowany... Zarząd, złożony prawdopodobnie z przedstawicieli, władających jedynie żargonem i językiem urzędowym, zawiadomienia o zabawach drukuje w jednym tylko języku, a pretensje gości polaków, żądających tłumaczenia afiszów, nazywa śmiesznym szowinizmem...

I wiesz, dziwna rzecz... ci sami ludzie, co polakom zarzucają szowinizm w razie, jeżeli upominają się o swoje prawa, są bardzo dbali o to, żeby prawa innych narodowości były subtelnie odczuwane i szanowane przez polaków... Naprzykład... jeżeli w czytelnicy poprosisz o książkę po polsku, a polak mojżeszowego wyznania odpowie ci w języku obcym, powinnaś mu się uklonić i da-

lej już prowadzić rozmowę w języku wskazanym; ale jeżeli do ciebie odezwie się ktoś w języku obcym, ty, jako polka, powinnaś zastosować się w tej chwili do wymagania interlokutora i odpowiadać w tym samym języku... Początkowo mnie to dziwiło... ale potem jeden pan z zarządu wytłumaczył, że od tych osób, co mówią żargonem i obcymi językami, zarząd więcej zarabia pieniędzy, więc też wedle wszelkich zasad słuszności wypada, aby oni w Druskienikach więcej praw posiadali... Na moją uwagę... że może dlatego z Królestwa nie przyjeżdżają, iż tu nie szanują ich języka... odpowiedziano: „Ha!... trudno... niech polacy zapłacą więcej... to ich będziemy... więcej szanować...” Odpowiedź tego pana wydała mi się zupełnie uzasadnioną... bo przecież każdy handlarz temu daje towar lepszy i w większej ilości... kto więcej zapłaci... Pomimo to przykro mi się zrobiło... że polacy nie mają tyle pieniędzy, żeby zakupić od zarządu więcej praw dla swego języka i—na zabawę nie poszłam... A takich jak ja było podobno więcej... Zresztą w Druskienikach wszystko w porządku... wszystko po dawnemu... hotel... nazywa się Europejskim... dlatego, że ceny za numera są wzorowane na hotelu Europejskim w Warszawie; z dawnych powozików zostały wprowadzić tylko deski w siedzeniach i strzępy z bud... ale za to ceny odpowiadają pierwszorzędnym karetom; produkta tak drogie, jak w Warszawie.. lokale jeszcze droższe, a to wszystko dla tego... że, jak domyślam się, spółka właścicieli, złożona z polaków, chce choć tym wspomnieniem syreniego grodu osłodzić swym rodakom smutne ich położenie na letniskach nadniemeńskich.

Tvoja *Hela*.



„Gdyby rzeczywiście w świecie istniało wolne współzawodnictwo” — mówi Herkner — „można byłoby się spodziewać, że warunki bytu mas ludowych uregulują się z czasem same. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na to, że własność i prawo spadkowe stawiają część ludności w warunkach dogodniejszych przy zawieraniu wszelkich umów, oraz dają im nierówną możliwość korzystania z wszelkich dóbr tego świata, łatwo spostrzeżemy, że o wolnym współzawodnictwie mas roboczych z klasą posiadającą mowy być nie może, i że wzajemny ich stosunek będzie się regulował zawsze na korzyść tych ostatnich. Dlatego też teoria liberalizmu kapitalistycznego spotkała się z surową krytyką ze strony takich ekonomistów jak Lasalle i inni, którzy jasno pojmowali, że prawo państwa do brania udziału w uregulowaniu tych stosunków nie może być kwestjonowane. Cała szkoła liberalizmu reformatorskiego, nie wierząc, aby kwestja społeczna dała się rozwiązać drogą rewolucji, proponowała środki, które drogą powolnej i systematycznej akcji wprowadziłyby w życie społeczne te zmiany, jakich sprawiedliwe pojmowanie praw człowieka do równego korzystania z produktów pracy ludzkiej wymaga. Ruch, zmierzający do reformy w Europie zachodniej, wychodzi z założenia, że samo przekazanie własności gruntów społeczeństwu będzie w stanie usunąć istniejącą nędzę z powierzchni świata. Nie poddając krytyce tych poglądów, ze swojej strony zaznaczam, że możliwie większy udział ludności w korzystaniu z bogactwa krajowego byłby sprawiedliwym, korzystnym dla ogółu i pożytecznym dla wzrostu sumy tego bogactwa. Udział taki ludności rolniczej w korzystaniu z darów ziemi i podnoszenie jej wydajności da się uskutecznić drogą udostępnienia jej możliwie szerszym masom. Drogą taką jest tymczasem parcelacja większej własności pomiędzy jednostki zdolne do pracy na tej ziemi.

W poprzedniej części swojej pracy wykazałem, że kwestja uregulowania stosunków rolnych wobec szybkiego wzrostu proletariatu jest u nas palącą. W kraju naszym przedstawia ona więcej trudności, niż gdzieindziej, ze względu na to, że nie posiadamy ani niezaludnionych obszarów, które moglibyśmy ofiarować bezrolnym, ani bytu politycznego, umożliwiającego przynajmniej pojawienie się teorii o zdobywaniu tych obszarów. Z drugiej strony kwestję tę zaostrza jeszcze w dzisiejszych czasach przerwa, a może i zupełne zamknięcie rynków wschodnich dla naszego przemysłu, co może łatwo nastąpić, jako skutek wojny rosyjsko-japońskiej. Tego rodzaju rezultaty każą przewidywać upadek przynajmniej czasowy naszego przemysłu, a co za tem idzie, zwiększenie ilości rąk pozabawionych zarobku. Kryzysu tego nie zażegna emigracja, która oprócz szkód, jakie przyczynia krajowi wskutek pozabawiania go najenergiczniejszych jednostek, obniża wartość moralną naszego robotnika, zdobywającego zagranicą pracę głównie dzięki swej niższej kulturze i wpływającym z niej niższym wymaganiom.

Korzyści parcelowania kolonizacyjnego gruntów własności większej są wiadome samym posiadaczom tych gruntów.

Przy obecnym odłożeniu własności ziemskiej, sięgającym od 60 do 80% jej rzeczywistej wartości, dla większej własności rolnej parcelacja kolonizacyjna może stać się jedynym dziś punktem wyjścia z trudnego położenia.

Ci, którzy przy własności swojej utrzymać się nie mogą wcale, w parcelacji znajdują środek wyzbycia się ziemi na możliwie najdogodniejszych warunkach, gdyż rzeczą jest dowiedzioną, że cena małych działek jest wyższą w stosunku do wielkich obszarów, Odłożona, własność średnia parcelując część swojej przestrzeni i regulując w ten sposób długi, ma możliwość oczyszczenia pozostałej w jej rękach części od wierzytelności i umożliwienia swojej egzystencji w dzisiejszych ciężkich dla rolnictwa czasach. Są wreszcie gospodarstwa nieodłożone, których właściciele, nie trudniąc się uprawą roli, gospodarzą przez rządców lub dzierżawców i otrzymują straty, albo zbyt małe zyski. I dla nich parcelacja, jako sposób wyzbycia się kłopotów, stanowi transakcję pożądaną.

(d. n.)

St. Staniszewski.

### W sprawie pisarzy hipotecznych.

Zamieszczenie w № 25 „Tygodnika Suwalskiego” tendencyjnego artykułu z „Płoczzanina” pod tytułem: „W kwestji zakładania ksiąg hipotecznych” uważam za nie mające żadnej racji bytu z następujących powodów: po 1-e wzmiankowany artykuł, jako przedruk z pisma, wychodzącego w innej gubernji, nie odzwierciedla stosunków miejscowych; po 2-e nie ma on takiego ogólnego znaczenia, aby musiał być zamieszczony w organie miejscowym i po 3-e instytucja, na którą autor artykułu napada, nazywając ją „prześwietną hipoteką”, nie zasłużyła wcale na taką pogardę i lekceważenie. Przeciwnie, instytucja ta w ciągu wiekowego swego istnienia funkcjonowała bardzo prawidłowo, oddając wielkie ekonomiczne i kulturalne usługi krajowi, a funkcjonariusze jej byli i są etycznie wyrobionymi i można śmiało powiedzieć, że są bez zarzutu, bo kroniki sądowe nie wykazały dotąd ani jednego wypadku oddania pod sąd sekretarza hipotecznego za jakiegobądź przekroczenie służbowe lub czyn karygodny.

Z tego wnosić można, że artykuł w „Płoczzaninie” albo jest zanadto tendencyjny, albo, jeżeli i słusznie przeciw komuś wymierzony, nie powinien być być napisanym w takiej formie, jak go podał „Płoczzanin”, rzucając cięń oskarżenia na wszystkich sekretarzy hipotecznych. Autor onego, jeżeli był pewnym słuszności swoich wywodów, powinien był wymienić i adres do kogo kieruje, nie zaś dyskredytować niesłusznie całą instytucję, która, jak to powiadają, Bogu ducha winna.

Nie przeczę, że w każdej instytucji mogą się znaleźć ludzie niesumienni, bo niema przecież ani jednego pola, na któremby i chwasty nie rosły; lecz co się tyczy niwy, na której pracują sekretarze hipoteczni, to zdaje się, że niwa to jest jedną z czystszych.

Słyszeliśmy narzekania na niesumienność inżynierów, lekarzy, adwokatów, rejentów i innych specjalistów, jednakże nie możemy twierdzić, że wszyscy ryczałtowo są ludźmi złymi i nic oprócz szkody nie przynoszą. Mnie się zdaje, że złych okaże się znaczna mniejszość, przypuszczalnie w stosunku 1 do 100. To samo można powiedzieć i o sekretarzach hipotecznych, którzy, zdaje się, z ogólnego pravidła wyjątku nie stanowią.

Autor omawianego artykułu dowodzi (cytuje tu słowa samego artykułu) „że łatwiej można dostać, się na księ-



życ, aniżeli z takim panem hipoteczny interes załatwić. Cóż więc nieświadomiony włościanin pocnie, dostawszy się w ręce tej prześwietnej hipoteki, jeżeli nikt go nie poinformuje i nie nauczy jak w danym razie postąpić? Zamiast sobie poprawić byt, pogorszy, ponieważ będzie narażony na takie wydatki, których nigdy nie przywidział.“ Tu autor wyraził się tak ogólnikowo, że niewiadomo o co chodzi: czy o to, że sekretarza hipotecznego trudno zastać w kancelarji, ażeby interes załatwić, lub że zdiera tak dużo za prowadzenie interesu, iż klient nie jest w stanie opłacić mu się, czy też że nie zna się na interesie i zmuszony jest posyłać klienta do adwokata, aby ten dopiero przełożył mu interes i poinformował go—jednym słowem zarzuca mu wszystko, a najgłówniej to, że klient w rezultacie, zamiast sobie poprawić byt, traci cały majątek, który przechodzi do kieszeni sekretarza hipotecznego.

Horribile dictu! Gdyby tak źle było, to włościanie i inni obywatele dawnoby potracili swoje majątki, które przeszłyby dokieszeni sekretarzy hipotecznych, a ci ostatni, ze względu na obecne niespokojne czasy, wzięliby swoje manatki pod pachy, powyjeżdżaliby za granicę i tam ulokowali swoje kapitały w bankach, lub udali się do Monaco spróbować szczęścia w ruletkę.

Niestety jednak, fantazja autora nie sięga nawet i setnej części rzeczywistości, która świadczy wręcz przeciwnie: niema ani jednego powiatowego sekretarza hipotecznego w suwalskiej gubernji, któryby miał byt o tyle zabezpieczony, aby mógł choć dzieci kształcić, z wyjątkiem chyba tych szczęśliwców, którzy pozostają jeszcze w celibacie, więc wydatków tych nie ponoszą.

Że sekretarza można zawsze znaleźć w kancelarji lub w domu i załatwić interes natychmiast, służy dowodem to, że będąc biednymi, nie knajpują, nie wyjeżdżają na bady, ani do Monaco, lecz siedzą spokojnie w domu i radzi są każdemu interesantowi, bo inaczej pomarliby z głodu.

Żaden włościanin nie przepłaci sekretarzowi za jego czynność, bo włościanin u nas nie jest tak podatny do płacenia—przeciwnie, targuje się o rubla lub o mniejszą kwotę, jak w sklepiku żydowskim, a i sekretarz nie jest takim wyrafinowanym zdziercą, aby miał żądać niepomiernej zapłaty za swoją pracę, jak to autor artykułu przytacza—30 rubli za urządzenie hipoteki dla 6 morgowej osady. Jest to wierutne kłamstwo i nic więcej.

Wszystkie więc zarzuty, jakie autor omawianego artykułu stawia sekretarzom hipotecznym, są najzupełniej niesłuszne.

Gdyby p. D., piszący w „Płoczzaninie“ zamiast plucia w twarz ludziom biednym a uczciwym, zebrał rzeczywiste dane o ich etyce, a także zainteresował się ich bytem, to przyszedłby do zupełnie innego wniosku.

Czy p. D. wiadomo: 1—że powiatowi sekretarze hipoteczni otrzymują raptem 600 rubli pensji, t. j. podług etatu, zatwierdzonego przed 30 laty, kiedy pierwsze potrzeby życia były więcej, niż o połowę tańsze stosownie do dzisiejszych, a i wymagania daleko mniejsze? 2—że do 1882 roku sekretarze hipoteczni otrzymywali na wydatki kancelaryjne po 200 r. rocznie, a od tego roku tylko po 100, z których też nie korzystają, bo takowe pobierają sędziowie Pokoju? 3 że dawniejsi rejenci oddawali sekretarzom hy-

potecznym wyznaczone dla nich od skarbu wynagrodzenie za udział w sesjach hipotecznych po 60 rubli rocznie, a terazniejsi p.p. rejenci takowe sumy sami zabierają, usprawiedliwiając to kiepskimi czasami? 4 że w całym kraju, oprócz, zdaje się, jednej suwalskiej gubernji, archiwa rejentalne są złożone w wydziałach hipotecznych i z tego źródła sekretarze mają przeciętnie po 1000 rubli rocznie; tutejsi zaś sekretarze pozbawieni są tego dochodu, ponieważ w naszej gubernji zaprowadzony jest inny porządek, a mianowicie archiwa rejentalne pozostawione są u rejentów? 5—że w tutejszej gubernji, oprócz Suwałk, są tylko małe miściny z ludnością biedną i intelektualnie słabo rozwiniętą, dla których hipoteka jest terra incognita i dlatego też sekretarze hipoteczni nie mają nic do roboty; 6—że niema u nas ani fabryk, ani przemysłu, ani handlu, t. j. tych wszystkich czynników, któreby przyczyniały się do rozwoju życia ekonomicznego, więc jeżeli kto urządza hipotekę, to tylko z konieczności, albo taki, co dorósł do pojmwania istoty i dobrodziejstwa onej? 7—że hipotek powiatowych włościańskich jest tak mało, iż nie przesadzę, jeżeli określe liczbą 1 na 500 gospodarstw włościańskich—i 8—że sekretarz po wysłużeniu 40 lat otrzymuje raptem aż 300 rubli emerytury?

Jeżeli to wszystko p. D. zważy, a zwróci jeszcze uwagę na obowiązującą do dzisiaj takse wynagrodzenia sekretarzy z roku 1820, gdzie najwyższą cyfrą wynagrodzenia za czynność jest kwota złotych polskich 3, to chyba da spokój pisywaniu podobnych artykułów.

*Jeden z siedmiu.*



### Czy to szerzenie oświaty?

O ile pamiętam, „Tyg. Suw.“ w pierwszych NnNn oświadczył się wyraźnie, że stosunki polsko-litewskie będzie oświecał bezstronnie, aby nie drażnić, lecz raczej pogodzić oba narody.

Tymczasem teraz śledzący bacznie polsko-litewskie polemiki nieraz mógł dostrzedz umyślne czy nieświadome omijanie się z prawdą. A tego być nie powinno.

Rozumiem, że Redakcji jest nader ciężko wywiązać się ze swego zobowiązania sumiennie. Każdy korespondent lub nawet literat poważny zawsze będzie bronił tej strony, po której są jego sympatje.

Otóż jabym ośmielił się podać taki projekt. W ważniejszych wypadkach, jakimi są np. bójki kalwaryjskie albo lubowskie—Sz. Redakcja powinna wysłać swojego sumiennego sprawozdawcę, który przy pomocy jednego z miejscowych litwinów, naturalnie uczciwego i cieszącego się poważaniem, zbadalby rzecz *bezstronnie* na miejscu.

Wtedy dopiero zasze wypadki należałoby ogłosić drukiem i *prawdziwych winowajców wystawić pod pręgierz publiczny!!*

Takie bezstronne wyświetlenie kwestji przyczyniłoby się niezawodnie do uspokojenia wzburzonych narodowych namiętności.

Obecnie jednak widzimy zupełnie co innego.

Nie mówiąc już o wyżej wspomnianych bójkach, gdzie całą winę zwałono na litwinów, w Nn 24 „Tyg.“ jakiś korespondent z Augustowa i w Nn 25 p. „Niezależny“ rzucają gromy na księży-litwinów za to, że jakoby

oni spowodowali okólnik, wydany przez ks. administratora w sprawie P. M. Szkolnej.

Więc czy to nie jest bolesna ironja?...

Taka nieświadomość faktów zasługiwałaby na surową nagane, nie pomawiam jednak o nią p. p. „piszących” przypuszczam, że musieli tendencyjnie to zrobić.

Otóż w Polsce od dość dawna toczą się spory wśród sfer katolickich, oraz duchowieństwa o wyraźny charakter katolicki P. M. S. Zdaje się nawet, że był wydany specjalny okólnik przez J. E. biskupa Zdzitowieckiego, zabraniający katolikom należeć do tej instytucji.

Lecz dowodów tego pod ręką nie posiadam. Tylko to pamiętam, że z powodu tej kwestji było w prasie polskiej dużo wrzawy

Jednak na potwierdzenie moich wywodów przytoczę kilka wyciągów z pism polskich.

J. E. arcybiskup warszawski wydał okólnik do duchowieństwa, w którym między innymi mówi:

„Owóz tu i owdzie dają się słyszeć głosy, że miejscowe Koła i zarządy szkółek nie dbają dostatecznie o zapewnienie dzieciom należytego wykładu religji. Uważając, że to są wypadki sporadyczne, wolimy polegać na oznajmieniu naczelnego zwierzchnika Macierzy, który sprawę tę z właściwej strony nam przedstawił i prosił o wezwanie Szan. Duchowieństwa, aby chętnie podejmowało się nauczania katolicyzmu w szkołach Macierzy.”

(„Dzien. Powsz.” № 107, 1907 r.)

W tymże samym organie, w № 136 r. b. znajdujemy ciekawy wyciąg z „Gaz. Polskiej,” gdzie narodowa demokracja ogłosiła swoje „credo,” z powodu zarzucania jej przez „pewne sfery” duchowieństwa, że „działa niemal na szkodę kościoła;” obóz zaś „postępowy” napada na nią za „sojusz z klerykalizmem.”

Więc odpowiadając na te zarzuty, tak głosi nar. demokr.:

„Prąd pozytywizmu, a właściwie mówiąc materializmu, który ogarnął umysły całej niemal inteligencji naszej w Królestwie w okresie popowstaniowego przełomu, z właściwą na wszystkich polach niedouczonej płytkością połączył w jednym pojęciu klerykalizm i religijność, i walcząc pozornie z pierwszym, z całą świadomością podcinał u podstaw tę ostatnią.”

Dalej, demokracja powiada, że własna praca myśli i studjowanie zdrowych narodów Zachodu przekonały ją, że kościół nie jest wrogiem postępu, lecz owszem — jego głównym fundamentem.

Kończy tedy swoje „credo” temi słowy: „Zaznaczymy wyraźnie, że jesteśmy zwolennikami religijnego wychowania nietylko w szkołach ludowych, ale i średnich; że uważamy niereligijność naszego pokolenia inteligencji za kalectwo duchowe, z którego musi się wyleczyć, jeżeli chce stać się czynnikiem postępu i zdrowia narodu; że wreszcie chcemy powierzyć wychowanie religijne i moralne młodzieży tym, którzy z natury rzeczy do tego powołani, to jest duchowieństwu, i zapewnić mu należyte stanowisko w tym względzie.”

Tyle nar. demokracja. A przecież ona po większej części reprezentuje P. M. Szkolną.

Wreszcie w № 169 „Dz. Powsz.” mamy okólnik głównego Zarządu P. M. S., podpisany przez prezesa A.

Osuchowskiego, w którym również zaznacza, że tej instytucji zarzucają kierunek bezwyznaniowy.

To też zaleca wszystkim Kołom, aby zwracały usilną uwagę na religijne i moralne wychowanie młodzieży w szkołach. Aby nauka była czynnikiem szerzenia prawdziwej oświaty, powinna — według okólnika — oprzeć się na 3 naczelnych zasadach:

„Winna mieć religijną i moralną podstawę,

Winna niecić szczerzy zapał ku wiedzy.

Winna uczyć pracy, dać jej zamiłowanie i zwyczaj.”

Więc Sz. Panowie, czy te okólniki i oświadczenia także wywołali księża litwini? A któż zaręczy?... Przecież w Koronie również jest kilku księży-litwinów....

Jeżeli chcemy, ażeby płomień nie wybuchł, musimy przestać dolewać oliwy do ognia. Trzeba raz już przestać drażnić narodowe święte uczucia!

Niech polacy przestaną narzekać, że są na Litwie w obecnych czasach prześladowani, że im litwini wydzierają prawa, krzywdzą ich nawet w kościołach!

*To jest nieprawdą.*

Gdzie polaków jest choćby 10, wszędzie mają w rodowitym języku ewangelję, a nawet i nauki.

*W Polsce zaś litwini nigdzie nie podobnego nie mają.* W Warszawie litwinów jest kilka tysięcy, w Suwałkach kilkaset, w Łomży również sporo i t. d. i d. t.

Więc pytam, dlaczego nasi rodacy tam nie mogą mieć usług religijnych w swoim języku? Przecież jest wielu litwinów, zwłaszcza pomiędzy klasą uboższą, którzy po polsku bardzo marnie umieją, dużo bowiem przyjeżdża do Korony, zupełnie nie znając polskiego języka.

Ja sam, mieszkając w Warszawie, należałem do rzędu tych, którzy pragnęli wystarać się u wyższych władz duchownych o kazanie w litewskim języku, choć raz na miesiąc, w jednym z warszawskich kościołów.

*Odmówiono!*

A w Wilnie, w stolicy Litwy?... Zaledwie po kilku latach energicznych zabiegów i ustawicznych zbiorowych próśb, udało się litwinom wywalczyć jeden i to najędźniejszy w całym mieście — kościół św. Mikołaja...

Niech polacy dobrze nad tem się zastanowią, że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia” i przyznają należne prawa litwinom, — wtedy dopiero można będzie marzyć o zgodnym współzyciu 2 *sobie równych* narodów.

A. S. Perkunas.

## K R O N I K A.

**Nowy związek.** Związek równouprawnienia kobiet polskich został świeżo zarejestrowany z prawem zakładania oddziałów nietylko na całe Królestwo, ale i Cesarstwo, — wszędzie, gdzie mieć będzie 10 członków. Założycielkami są panie: Helena Weychert, Paulina Kuczalska Reinschmit, Józefa Gebethner, Felicja Czarnecka, Józefa Bojanowska.

Nowy związek został już otwarty i przyjmuje zapisy członków. Zwracać się należy: Warszawa, Boduena № 2 w redakcji „Steru”.



Dnia 18 lipca 1907 r. spoczął snem wiecznym

Ś. P.

## JAN BIEŃKIEWICZ,

Prezes Dyrekcji Suwalskiej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, człowiek nieposzlakowanej uczciwości i znakomity urzędnik w powierzonym jego pieczy wydziale.

Piastując godność radcy, a następnie od roku 1886 Prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ś. p. Jan Bieńkiewicz stał na stanowisku człowieka, który myśl i pracę swoją ofiarował dla dobra i pożytku współobywateli. Zawsze chętny, zawsze gotowy do rady i pomocy, dobrze obeznany z całą procedurą władz Towarzystwa, położył on niespożyte zasługi dla ziemian gubernji suwalskiej, stając w obronie ich interesów i walcząc w razie potrzeby o ich dobro.

Jako prezes instytucji starał się być ojcem dla swych urzędników wnikając w ich potrzeby, opiekował się młodszymi, nie szczędził im rad i wskazówek. Bezstronny, sprawiedliwy, znający swój fach, cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem w biurze, a wśród szerokiego ogółu współobywateli powszechnem uznaniem i sympatją. Śmierć jego przerzedziła szeregi tych prawników, dla których celem życia było—dobro ogółu.

### Cześć jego pamięci!

**Zawieszenie pism.** Z rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo „Myśli Polskiej“ zostało zawieszane na cały czas trwania stanu wojennego. Zawieszono również tygodnik „Lud Roboczy,“ którego wyszły zaledwie 2 numery.

### O F I A R Y:

**Na Macierz.** Jan Bieńkowski—5 rs.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Bieńkiewicza w dowód uznania składają Jabłońscy z Ochotnik 3 rs.

W rocznicę śmierci męża p. A. G.—1 r. 50 k.

**Na kursa dla dorosłych analfabetów.** P. Jan Bieńkowski—5 rs.

W rocznicę śmierci męża p. A. G.—1 r. 50 k.

### Lista osób, które złożyły ofiary na Dar Narodowy 3 Maja

#### Dokończenie.

A. Sienkiewicz 15 k., F. Sienkiewicz 15 k., J. Żyliński 20 k., S. Żyliński 10 k., Stanisław Bogdan 10 k., W. Hryniewicz 10 k., K. Leykowski 1 r., Gustawowie Zabłoccy 10 r., Karolina Kryszpin 15 k., Jan Zaleski 50 k., Jan Zaleski 1 r. 50 k., Edward Zagórski 15 k., Teofil Kuczewski 10 k., Aniela Ryszkiewicz 1 r., C. Ryszkiewicz 1 r., Maciej Rymsza 50 k., St. Maszewski

(10% od obrotu) 10 r., Kazimiera Maszewska 3 r., Rydzewscy 5 r., Konrad Packiewicz 1 r., Karolina Packiewiczowa 1 r., W. Dworzecki 1 r., Wład. Klimowicz 50 k., Wincenty Sadowski 50 k., Pusinowski 50 k., Franciszek Grażewicz 50 k., Franciszek Szyszko 20 k., Jan Jaskońd 1 r., Antoni Uszkiewicz 11 k., ks. I. Smilgius 1 r., Konstanty Taniewski 1 r., W. Maciejewski 20 k., Józef Witkowski 15 k., Marja Witkowska 15 k., ks. proboszcz Marmo 1 k., Franciszek Bućko 15 k., W. Majewski 10 k., Teofil Warakowski 20 k., Aleksander Bućko 1 r., Józef Balun 15 k., Antoni Gawuć 20 k., Aleksander Łado 30 k., Maciej Kozłowski 20 k., Dominika Kozłowska 25 k., Dominik Kwiatkowski 50 k., Cyprjan Sokoł 50 k., Hieronim Tyjewski 50 k., Wincenty Płaskajtis 20 k., Roman Jaworski 50 k., Stanisław Senda 20 k., Franciszek Kowalewski 20 k., Paweł Kościuch 20 k., Maksimowski 50 k., Wł. Szymanowski 20 k., Narcyz Kowalewski 20 k., Ludwik Podziewski 20 k., Stanisław Korotko 20 k., Justyn Rutkowski 15 k., Julian Woleński 20 k., Franciszek Keller 15 k., Augustyn Kościuch 20 k., Franciszek Zawacki 10 k., Jankowski 20 k., Józef Krynicki 10 k., Józef Gwiazdowski 5 k., Kamilla Gwiazdowska 5 k., Stanisław Zywański 5 k., Franciszek Szymański 5 k., Michał Szymański 5 k., Antonina Szymańska 5 k., Lucjan Staskiewicz 5 k., Franciszek Romanowski 5 k., Marjanna Romanowska 5 k., Stanisław Romanowski 5 k., Marjanna Romanowska 5 k., Michał Romanowski 5 k., Józefa Romanowska 5 k., Józef Krzywicki 5 k., Helena Krzywicka 5 k., Paulina Krzywicka 3 k., J. Waszkiewicz 10 k., M. Waszkiewicz 5 k., Adam Koc 50 k., Leon Koc 50 k., S. Koc 50 k., Klemens Mankielewicz 1 r., Jankowski 5 k., W. Koc 1 r., Wojciech Sipowski 5 r., L. Meyer 1 r., Piotr Łapiński 2 k., Z. G. 30 k., K. Ślaska 50 k., M. Kropkiewicz 50 k., Andrzej Topolski 1 r., Ludomir Wierzbicki 3 r., Glazerowa 1 r., Stanisława Sawa z Ameryki 5 r., Łopuszyński z Raczek 5 r., Helena Kalinowska 1 r. 50 k., Feliks Kalinowski 1 r. 50 k., S. (na suwalskie Koło Macierzy Szkolnej) 1 r., nadesłał z Szak p. Wiktor Świda od siebie 2 r. 25 k., i zebrane od Wiktora Królikowskiego 3 r., Wł. i Jadwigi Dąbrowskich 3 r., W. Naruszewicza 5 r., L. Łukasiewiczowej 2 r., ks. Ornastowskiego 2 r., Jadzi Wojewódzkiej 25 k., Janinki Wojewódzkiej 25 k., Józefa Urbajtisa 25 k., Ludwika Jucewicza 1 r., Janiny Jucewicz 25 k., W. Giejsztor 1 r., G. Brenera 1 r., Konstantego Hirsza 1 r., Jana Wojewódzkiego 50 k., B. Ptaszyńskiego 25 k., Józefa Pójdaka 1 r., Zygmunta Wojewódzkiego 25 k., Zofji Wojewódzkiej 25 k., Zygmunta Grajewskiego 50 k.

## Ogłoszenia.

### Grodzińska Szkoła Rzemieślnicza

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie **POWOZOWNICTWA**, a mianowicie: **na nowe karety, lando, powozy, amerykany, breki, bryczki, węgierki, platformy, zwyczajne wiejskie wozy etc., również reparacje, przeróbki, odnowienia i lakierowanie powozów, oraz na obciąganie kół obręczami gumowemi.**

Niezależnie od tego przyjmuje się zamówienia na roboty ślusarskie, stolarskie i kowalskie, jako też reparacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych.

Robota wykonywana się dokładnie, wykwinnie przy użyciu materiałów wyborowych. **Ceny umiarkowane.**

**Adres: Grodno, Podolna, dom Szlachty gubernji Grodzińskiej.**

**Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk** na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że z powodu nieodbycia się wyznaczonej na dzień 26 czerwca (9 lipca) 1907 r. pierwszej sprzedaży nieruchomości w mieście Suwałkach, na ulicy Gumiennej, oznaczonej № 327 hipotecznym № 487a miejskim—wyznaczoną została powyższa nieruchomość na sprzedaż drugą i ostateczną:

Nieruchomość powyższa jest obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 3400; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3438 kop. 49, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 510. Licytacja odbędzie się w dniu 3 (16) sierpnia 1907 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego. Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 3193 kop. 56. W razie niedojścia do skutku licytacji w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa nieruchomości powyższa przejdzie na własność Towarzystwa.

Warunki licytacyjne dołączone są do księgi hipotecznej nieruchomości № 327, oraz są do przejrzenia w wydziale hipotecznym przy tutejszym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 26 czerwca (9 lipca) 1907 r.

Za prezesa *J. Scheinman.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski.*

## Kasa Pogrzebowa Suwalska

przychodzi z pomocą swoim członkom na wypadek śmierci. Przyjmuje na członków osoby obojga płci, bez różnicy stanów, w wieku od lat 20 do 60. Warunki bardzo przystępne. Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje

(Ul. Główna, d. Szejnmana, lokal T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego), w soboty, między 5 a 7 g. po południu.

*Zarząd Kasy Pogrzebowej.*

## C E R E S

TOWARZYSTWO HANDLOWE i KOMISOWE

z ogr. p. w Gdańsku.

Telefonu № 682. Adres dla depesz: Handelsceres-Danzig DOSTARCZA wszelkich sztucznych nawozów, artykułów pastewnych, węgla, maszyn rolniczych i t. d. i KUPUJE po najniższych cenach zboże, nasiona, otręby, makuchy i t. p.

Z początkiem roku szkolnego 1907/8 otwartem zostanie **Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.**

Kurs nauk czteroletni. W roku bieżącym kandydaci przyjmowani będą na kursy pierwszy i drugi. Miejsc wolnych na kursie pierwszym 50, na drugim—40. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie rs. 150 rocznie, wnoszona zgóry w trzech ratach: we wrześniu, styczniu i kwietniu; od powyższej opłaty nikt zwolniony być nie może. Wiek kandydatów na kurs pierwszy—16 do 19 lat, na drugi—17 do 20 lat. Od kandydatów na kurs pierwszy wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-ch klas, od kandydatów zaś na kurs drugi—przynajmniej 5-ju klas szkoły średniej; domowe wykształcenie w powyższym zakresie może być również uwzględnione. Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi konkursowemu.

Zapisy przyjmują się codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, do dnia 15 sierpnia r. b., od godziny 11 do 1 popołudniu u sekretarza seminarjum, w mieszkaniu niżej podpisanego: w Warszawie, ul. Senatorska 8—II p.

Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo szkolne i 4) referencje osób wiarogodnych.

Egzaminy rozpoczną się dnia 9 września r. b.

W imieniu tymczasowej Rady Nadzorczej *Antoni Osuchowski*

**Biuro Związku Zawodowego robotników budowlanych w Suwałkach** niniejszem podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały, zapadłej d. 15 czerwca r. b., Zarząd Związku pośredniczy w wyszukiwaniu zajęcia dla robotników budowlanych, dlatego też prosi poszukujących pracy robotników, jak również takową ofiarujących o zgłaszanie się do Biura związku.

Biuro Związku mieści się przy ulicy Głuchy Zaulek № 12 i przyjmuje interesantów codziennie od godz. 7<sup>1/2</sup> do 10 wieczorem, w niedzielę zaś od 4 do 6 popołudniu.

## Opowiadanie „BABUNIA“

w wydaniu książkowym na rzecz szkółek Macierzy sprzedaje się w Redakcji „Tygodnika“ (Główna 106), w księgarni p-i Zawadzkiej oraz u członków Zarządu Macierzy.

**Cena pojedynczego egzemplarza kop. 50.**

## „NOWA GAZETA“

Organ postępowy i demokratyczny,

poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym, literaturze i sztuce.

Wychodzi 2 razy dziennie.

Doborem artykułów, wszechstronnością informacji całym zgoła gatunkiem treści „Nowa gazeta“ stanęła na poziomie najwybredniejszych wymagań nowoczesnych.

„Nowa Gazeta“ ma objętość numerów tak obszerną, iż obfitością treści przewyższa wszystkie pisma, dotychczas wychodzące w Warszawie.

„Nowa Gazeta“ zawiera codziennie samodzielny dodatek p. n. „Gazeta Handlowa“, zastępujący dawną „Gazetę Handlową“. Jest to wyczerpująca kronika wszystkich informacji ekonomicznych oraz zbiór ostatnich ceduł giełdowych i targowych.

Do numerów niedzielnych „Nowej Gazety“ dołączane są dwa dodatki: jednej niedzieli literacko-artystyczny p. n.

„Literatura i Sztuka“,

drugiej niedzieli popularno-naukowy p. n.

„Nauka i Życie“.

Odcinek „Nowej Gazety“ zawiera powieść **STEFANA ŻEROMSKIEGO** p. n. „DZIEJE GRZECHU“.

Prenumerata wynosi:

**miejscowa:** rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4,50, kwartalnie rb. 2,25, miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odnoszenie; **na prowincji:** rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5,50, kwartalnie rb. 2,75, miesięcznie rb. 1; **za granicą:** rocznie rb. 16, półrocznie rb. 8, kwartalnie rb. 4, miesięcznie rb. 1,45.

**Główna Administracja i Kantor  
Warszawa—ul. Szpitalna 10.**

Telefonu Nr 82 76.